Nr 1
Wrzesień 1982 r.

Reduta

ZA WOLNOŚĆ WASZĄ I NASZĄ

OD REDAKCJI

Wiemy jak trudna jest sytuacja polskiego żołnierza, jak się nas okłamuje i zamyka wszelki dostęp informacji. Niechaj ta inicjatywa utoruje drogę do serc i umysłów naszych kolegów, aby ułatwić im dokonanie wyboru i rozwiać wątpliwości.

Pisać będziemy o tym, co było, co jest i co przewidujemy w przyszłości. Każdy Wasz głos o tym, co wiecie, myślicie i czego pragniecie, co Was cieszy i co oburza, każda Wasza informacja o zdradzie i łajdactwach WRONy i jej pomagierów jest cenna dla reszty żołnierzy i dla całego społeczeństwa.

Piszcie do nas, przekazując Wasze listy bez nazwiska, ze stopniem tylko, tą samą drogą, jaką dotarło do Was nasze pismo.

REDAKCJA

\+ +

P A T R Z   W   P R Z Y S Z Ł O Ś Ć

Niełatwo jest w naszej rzeczywistości obrać sobie taką linię postępowania, która byłaby zgodna zarówno z naszym sumieniem, jak tym, co nazywamy dobrem państwa i obowiązkiem służby. Jest to szczególnie trudne, gdy mundur zobowiązuje do określonych rygorów i podporządkowania się racjom dyktowanym odgórnie.

Każdy jednak człowiek, niezależnie od tego, jakim jest podporządkowany koniecznościom, jest indywidualnością z własnym poglądem na sprawy, częstokroć nader rozbieżnym z oficjalnymi postulatami władzy. I dziś po blisko 40 latach ciężkich doświadczeń w kraju i 60 przeszło jakże ponurych latach "rozwoju" socjalizmu u wschodniego sąsiada, chyba mało kto w Polsce wierzy w wartość systemu znaczonego tylko chwilami wzlotów i fatalistyczną ciągłością upadków.

Mało kto również nie zdaje sobie sprawy, że sytuacja, w której znalazł się nasz kraj jest nie tyle konsekwencją działalności byłego kierownictwa, co systemu, który umożliwił taką działalność, systemu wykluczającego wszelką kontrolę społeczną i funkcjonowanie mechanizmów kontrolujących aparat władzy.

Znaleźliśmy się w okowach zaskorupiałych pojęć i konserwatywnej myśli, tak typowej dla zrutyniałych generałów, którzy wypowiadając swoje bezapelacyjne racje odnoszą się do każdej nowej idei z niepojętą podejrzliwością, uważając na wszelki wypadek za wrogów tych wszystkich, którzy są im przeciwni. Podłoże tego jest dość oczywiste: zmiana istniejącego systemu jest równoznaczna z zmianą tych ludzi, z ich odejściem na "zasłużony odpoczynek" i napływem w ich miejsce kadry młodej, elastycznej, o innych kryteriach myślenia, a równocześnie nie obarczonej przeszłością. Stąd też hasła w rodzaju "frontem do młodzieży", podejmowane w ciągu powojennych lat przez różne kierownictwa polityczne i uchwalane w podobnym brzmieniu przez gremia partyjne, pozostają niezmiennie hasłami i niczym więcej, w szczególności w wojsku.

Cóż więc czynić, by zmienić tę sytuację, by wyjść z zaklętego koła konserwatyzmu, by umożliwić twórczej myśli autentyczne przekształcenie tego, co jest złe, zburzenie "kanonów wiary", które służą jedynie ochronie pozycji ich wyznawców? Przy utrzymaniu tych kanonów niemożliwa jest żadna odnowa, żadne hasła "reformy" czy "naprawy" nie zmienią niczego tak długo, jak długo pozostają w mocy zasady skompromitowanego systemu.

Całe społeczeństwo zdaje sobie sprawę, iż utrzymano siłą to, czego żadną inną metodą utrzymać by się nie dało. Całe społeczeństwo w swoich odczuciach zwrócone jest przeciw organom, którymi posłużono się dla osiągnięcia tego celu. Inna jest jednak zupełnie postawa społeczna wobec aparatu "ładu wewnętrznego" i inna wobec wojska. To rozdzielenie funkcji spełnianych pozornie w sposób jednolity, lecz z widoczną dla wszystkich odrębnością metod i form ich wykonywania przez ludzi w niebieskich i zielonych mundurach, kształtuje w sposób odmienny postawę społeczeństwa, pobudza nadzieje, związane z pokoleniem młodych oficerów.

Starą kadrę nic już nie czeka, poza ryzykiem utraty stanowisk. Krach systemu jest również jej krachem. Nie do uniknięcia są jednak przemiany, które zmiotą z foteli te smutne postacie i wyniosą w ich miejsce ludzi, dla których nie dzień dzisiejszy lecz przyszłość jest celem wszelkiego działania.

Trzeba tylko temu dopomóc, działając **wspólnie** z tymi, którzy podjęli trud ryzykowny, lecz pełen perspektyw - wielki trud **odrodzenia**.

Ruch w tym kierunku nie ogranicza się do nas. Powstał on i trwa w innych socjalistycznych krajach, a nie zdarzyło się jeszcze w historii narodów, by "stare" triumfowało nad "nowym". Takie jest bowiem prawo przemian społecznych, takie są konieczności rozwoju, takie są wreszcie determinacje czysto biologicznych czynników.

Działajmy razem, wspólnie: my w mundurach i Wy w cywilu! Nie drogą kontrterroru rozruchów, nie poprzez burzenie dla samego burzenia, nie totalną negacją prowadzącą do nikąd, lecz wyważonym, konkretnym działaniem, zgodnym z tym, czego chce cały naród.

Polska musi być Polską, niezależną, wolną, sprawiedliwą, z armią chroniącą te kanony współczesnych demokratycznych społeczeństw.

BĄDŹMY Z NARODEM - NIE PRZECIW NIEMU !

Dariusz Maszyński

+ + + + + + + + + + + + + + + + + +

DO ŻOŁNIERZA LWP

Z kim się będziesz żołnierzu bił,
Z własnym ojcem, synem, czy bratem?
Za to tylko, że chcemy żyć,
Ty masz zostać sędzią i katem?

Przeciw komu skierujesz broń
I krwią czyją splamisz swe ręce?
Jaki laur uwieńczy ci skroń
Kiedy trafisz Ojczyznę w serce?

Zanim krew wysączysz z Jej żył,
Zanim zadasz śmiertelne rany,
Pomyśl, o co tyleś lat się bił,
Ty, Jej syn tak bardzo kochany?!

Tu nikt z tobą nie chce się bić.
Ty masz broń - my tylko ręce.
My tu chcemy tylko żyć,
Żyć po ludzku, z godnością - nic więcej.

/Utwór anonimowy, krążący w odpisach na Wybrzeżu/

+ +

KILKA UWAG O PERSPEKTYWACH POLSKI NIEPODLEGŁEJ

1. Objawy rozpadu porządku jałtańskiego są liczne, nie miejsce tutaj, by je wymieniać. Można stawiać wiele hipotez końca obecnej formy imperium radzieckiego, w każdej z nich udział wojska będzie warunkiem koniecznym, choć nie wystarczającym dla osiągnięcia powodzenia. Czy koniec ten widzimy jako ciąg wojen lokalnych, które osłabią Zw.Radziecki, czy jako utworzenie drugiego frontu:Chiny + Japonia, czy też jako wrzenie we wszystkich państwach satelickich - zmiany statusu Europy środkowej i wschodniej w wyniku takich wydarzeń są bardzo prawdopodobne. Nie zmienia to istoty naszej sytuacji politycznej: między prędzej czy później zjednoczonymi Niemcami a Rosją, Polska - sama Polska nie ma szans na niepodległość, a być może nawet na autonomię.

2. Moment, który zaważy na odzyskaniu niepodległości jest trudny do określenia w czasie. Upadek komunistycznego totalitaryzmu można "przepracować w sobie" - jak by to powiedział Piłsudski - na przykładach upadków innych totalnych dyktatur: portugalskiej czy irańskiej. Jaki nie byłby w tym upadku udział jawnych demonstracji społeczeństwa, akcji podziemnej "Solidarności", działań dyplomatycznych emigracji niepodległościowej, żądań Kościoła, inicjatywy wewnątrz grupy rządzącej - czynnik wojskowy zadecyduje o tym, czy psy łańcuchowe reżymu - UB i ZOMO staną w obronie systemu. Nie można się bowiem łudzić: pół miliona ludzi, którzy czują się właścicielami Polski Ludowej podda się dopiero wtedy, gdy zobaczy naprzeciw siebie nie tłum z gołymi ~~rękami~~ pięściami, lecz polskie wojsko, broniące narodu.

3. Niemożliwy i niepotrzebny jest dziś w armii spisek, wojsko nie jest bowiem u nas - jak w Trzecim Świecie - jedyną wykształconą elitą, dysponującą siłą, otoczoną morzem biedy i ciemnoty. Nie chodzi w Polsce o przechwycenie władzy z rąk jednej grupy w ręce innej - tę wersję spisku wojskowego zrealizował już zresztą Jaruzelski. Podstawowe jest, by ruch demokratyczny przeniknął do armii, by społeczeństwo w decydującym dla wolności momencie miało oparcie w jakiejś elicie oficerskiej, świadomej aspiracji niepodległościowych narodu.

4. Różnica między obecną wewnętrzną okupacją a okupacją niemiecką: przeciwnik mówi tym samym językiem i to ułatwia mu inwigilację. Jest różnicą na niekorzyść tylko dla Podziemnego Społeczeństwa, jako przedmiotu działań władzy. Bowiem nam samym umożliwia to zarazem przekonanie naszych "przeciwników", kto jest ich prawdziwym wrogiem, przeciw któremu w decydującym momencie powinni się zwrócić. O tym nie było jak, ani kogo przekonywać w czasie okupacji niemieckiej.

Marcin Rawski

+ +

PRZEGLĄD PRASY NIEZALEŻNEJ /lipiec-sierpień/

Okres wakacyjny rozpoczął się pod znakiem nadziei. 26 czerwca Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ "Solidarność" wystosowała apel o niepodejmowanie do 22 lipca br. strajków i masowych demonstracji ulicznych, dając raz jeszcze wyraz gotowości do porozumienia w imię dobra Ojczyzny. "Oczekujemy od władz - pisano w apelu - konkretnych kroków świadczących o woli wznowienia dialogu /../Odrzucenie przez władze naszej inicjatywy zmusi Związek do ponownego sięgnięcia po różnorodne środki nacisku /../". Apel, który cytuję za Tyg.Mazowsze nr 21 podpisali członkowie TKK:Bogdan Lis,Władysław Hardek, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk.

W tym samym n-rze Tyg.Maz. artykuł Jacka Kuronia: "Co dalej?" - "Reforma w tych warunkach musi być fikcją, a bez niej nie można powstrzymać dalszego upadku gospodarki. Stabilizacja, jeśli w ogóle jest możliwa, wymagałaby zgody społeczeństwa na stopę życiową niższą niż w latach 1951-53 /../ Nie można jednak liczyć na współdziałanie społeczeństwa z władzą opartą na przemocy. Przemoc w zrujnowanym kraju musi wywołać wojnę domową. Dramatyczna alternatywa, od której zaczęła się dziwna wojna, jest wciąż otwarta: albo uda się stworzyć warunki, w których ludzie poczują się współgospodarzami kraju, albo dojdzie do krwawej łaźni/.../".

Niestety rządzący jakby nie zdawali sobie sprawy z powagi sytuacji. Oto korespondencja pisma "KOS" nr 13 o pracy WRONY zatytułowana "Oczyma żołnierzy" i podpisana - Wallenrod: "Wielu ministrów, którzy wywodzili się

z wojska znało efektowny sposób referowania /../ Tak więc język referujących powinien być lakoniczny, zwięzły, bez jakichkolwiek stwierdzeń typu "sądzę", "myślę,że" /.../ W czasie referowania się nie myśli. Wszystko z zegarkiem w ręku. Mija czas, stop! - referuje następny /../ Tragedia jest wtedy, gdy referujący wyliczy szereg problemów, z którymi nie wie, jak postąpić. Z zasady jest to ostatnie jego referowanie. Dlatego też bardziej rozgarnięci referują tylko to, co na pewno można usprawnić w czasie stanu wojennego. A inne problemy? Jakoś to będzie... Inny scenariusz obowiązuje, gdy gen.Jaruzelski ogłasza ZAMIAR. Wówczas najczęściej stali członkowie WRON rozwijają genialne myśli /../ wg zasady Parkinsona: "jak pan Kierownik słusznie zauważył.."

W tym miejscu nie mogę się oprzeć chęci zacytowania Tyg. Wojennego nr 28, który w odpowiedzi na rzuconą przez Generała ideę przedstawia projekt pomnika Matki-Polki: "..postać kobiety dojrzałej, dźwigającej w jednej ręce 3 wieńce: na grób ojca zabitego w Poznaniu w Czerwcu 1956, brata - zabitego w Stoczni w Grudniu 1970 i syna- zabitego w kopalni "Wujek" w grudniu 1981. W drugiej ręce zaś, znacznie wydłużonej taszczy torbę, pełną zakupów".

Ale są przecież i w wojsku ludzie, którzy mają kontakt z rzeczywistością.W n-rze 23 Tyg.Mazowsze J.L. pisze o komisarzach wojskowych:"Zwycięzcy wierzyli, powodowani właściwą im wiarą w siłę rozkazu, że potrafi on uruchomić gospodarkę. Padli więc ofiarą własnej propagandy./../ Zniechęcenie ogarnia komisarzy w ich gabinetach. Coraz częściej ich rola sprowadza się do wysiadywania całymi dniami w dyrektorskich fotelach i picia wódki z fabrycznymi prominentami. Komisarze przestali być przysłanymi z zewnątrz stróżami porządku. Dziś władza oczekuje od nich konkretnych wyników. Dziś to oni są odpowiedzialni za sytuację w swoich fabrykach. Dlatego po strajku 13 maja zatajali ilość strajkujących i słali do swych dowódców optymistyczne raporty. Dlatego muszą kłamać, tak jak zawsze kłamali dyrektorzy. Rzeczywistość okazała się oporna na rozkazy i zaklęcia. System, który zjadał wszelkie uzdrowicielskie pomysły poprzednich premierów i sekretarzy jeszcze raz okazał się doskonale nieruchomy. Grupy operacyjne, komisarze, wojewodowie w generalskich mundurach zostali przeżuci

wchłonięci, stając się jego cząstką, kolejnym trybem pracującej na jałowym biegu maszyny".

O tragicznych efektach działań niektórych komisarzy donoszą "Wiadomości" nr 36: Otóż zanim w kopalni "Dymitrow" w Rybniku nastąpiła katastrofa czerwcowa, która spowodowała śmierć 11 osób, brygada zatrudniona przy budowie przekopu w chodniku wentylacyjnym informowała, że stężenie metanu znacznie przekracza tam normę. Komisarz wojskowy kopalni, płk.Pluciński nakazał mimo to podjęcie pracy, grożąc górnikom sprawą karną za "dezercję". Podobnie było w kop. "Victoria" w Wałbrzychu, gdzie również przed katastrofą zgłoszono komisarzowi zagrożenie zawałem.

Natomiast Tyg.Wojenny nr 23 pisze o pomocy wojska dla WSK Wola w Warszawie. Na początku czerwca skierowano tam do pracy 27 żołnierzy z ostatniego poboru. Przy średniej zarobków w zakładzie 7 tys.zł. WSK płaci za każdego z nich 17 tys.zł. m-cznie. Nie każdemu, tylko za każdego, żołnierz bowiem dostaje z tego zaledwie 2,5 tys.zł. Ta "pomoc" wojska jest dla WSK nie tylko znacznym obciążeniem finansowym, ale i zaburzeniem organizacji pracy: zmiana, na której są zatrudnieni żołnierze pracuje od 6.00 do 14.00, żołnierze zaś. wprawdzie pracują też do 14.00, ale zaczynają o 7.15.

W lipcu, jak donosi Tyg.Mazowsze nr 23, ponownie kolportowane były w Warszawie ulotki Komisji Robotniczo-Żołnierskiej Ursusa, nawołujące do tworzenia takich komisji powszechnie. W tymże n-rze pisma artykuł Macieja Poleskiego pt."Uwagi o dialogu z terrorystą", z którego cytuję fragment dot.wojska:"Jak walczyć z Rosją i jej Wielkim Księciem Jaruzelskim? Tu trzeba siły. Trzeba odzyskać naszą armię, trzeba pomóc jej zorganizować się od wewnątrz. Powstanie? Nie, po co! Wystarczy sparaliżować pacyfikatorów, pozbawić ich woli walki ze społeczeństwem Nie występować przeciwko wojsku, prowadzić pracę wewnątrz armii. Nie liczyć na odruch świadomości narodowej w momencie próby, gdy rozkaz stawia żołnierza polskiego na wprost robotnika. Wyprzedzać każdy taki moment, popierając narastające w kadrze oficerskiej nastroje zniechęcenia i rozgoryczenia, związane z rolą okupanta.."

O ile w publicystyce prasy niezależnej o wojsku pisze się sporo - choć zapewne mniej niż by należało - w rubrykach informacyjnych zdecydowaną przewagę mają formacje policyjne. Wśród doniesień o gwałtach i bezprawiu MO, ZOMO i SB zwraca uwagę informacja Tyg.Wojennego nr 23 o przywiezieniu do "szkółki" ZOMO w Legionowie ok.100 młodych mężczyzn, którzy po 3-miesięcznym przeszkoleniu mają iść do zakładów pracy jako cywile. Wrocławskie pismo "Z dnia na dzień" nr 75 drukuje odezwę do MO:"Władza chce zniewolić Polaków Waszymi rękami/.../ Pamiętajcie: każda akcja przeciwko społeczeństwu, w której bierzecie udział, jest także akcją przeciwko Wam.." Tyg.Mazowsze nr 21 informuje o liście do Prokuratury Wojskowej wysłanym w lipcu przez 33 kobiet skazanych za działalność społeczną, a przebywających w ZK w Fordonie. Protestują one przeciwko pobiciu jednej z więźniarek i sadystycznemu znęcaniu się nad drugą, zapowiadają comiesięczną dwudniową głodówkę, aż do uzyskania praw więźniów politycznych. W tym samym n-rze TM zamieszcza oświadczenie TKK NSZZ "S": "Stan wojenny wtrącił do więzień i aresztów śledczych setki działaczy społecznych. Są oni traktowani jak przestępcy kryminalni. Stanowi to jawne pogwałcenie Międzynarodowych Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych ONZ /../ ratyfikowanych przez PRL 3.03.1977 roku, jak również jest pogwałceniem treści Aktu Końcowego KBWE. Traktowanie więzionych działaczy społecznych jak pospolitych przestępców godzi także w tradycje państw cywilizowanych/.../ Żądamy kategorycznie, by osobom aresztowanym i skazanym za działalność społeczno-polityczną przyznany został niezwłocznie status więźniów politycznych." Jak wiadomo i to żądanie pozostało dotychczas bez odzewu.

1 Sierpnia, w rocznicę Powstania Warszawskiego, na Cmentarzu Powązkowskim,dawn.Wojskowym w Warszawie nadana została audycja "Radia Solidarność". Przegląd Tygodnia nr30 donosząc o tym wydarzeniu ocenia liczbę zgromadzonych na Cmentarzu na 50 tys., a Tyg.Mazowsze nr 23 drukuje zawarte w niej m.in. przemówienie Zb.Bujaka:"..Sierpień 82 znów upłynąć musi, mimo naszych nadziei, pod hasłami walki.." W poprzednim n-rze TM postanowienia lipcowego posiedzenia Sejmu określono jako "odebranie społeczeństwu jakiejkolwiek nadziei na polityczne i gospodarcze zmiany w Polsce". Ale

zmiany te nie są przecież kwestią uznaniową. Są koniecznością.

W sierpniu, a zwłaszcza w drugiej jego połowie, kiedy zbliżała się rocznica podpisania Porozumień 80 roku, niezależna prasa całego kraju przyniosła obfite informacje na temat już odbytych i planowanych pokojowych manifestacji społecznych. Ich sens dobrze oddaje deklaracja Komisji Zakładowej "S" ELWRO we Wrocławiu, pod tytułem "O co walczymy?" : 1.aby Polska była Polską, 2.aby zwyciężyć, 3.aby bronić najsłabszych i tych, którzy cierpią nędzę, głód i więzienia, 4.aby przywrócić zdeptane prawa obywateli i narodu, 5.aby nie dać się zniewolić, 6.aby być wiernym tradycji ojców i dziadów "Za naszą i waszą wolność", 7.aby pokazać światu, że złu można i trzeba się przeciwstawić, 8. aby się nie zatracić w biernym oporze, 9.aby dać świadectwo naszej godności, 10.aby można było doprowadzić do sprawiedliwej ugody społecznej, 11.aby żyć jak wolny człowiek, 12.aby młode pokolenie miało gwarancje, że pracuje dla Ojczyzny i dla siebie, 13.aby Polak Polakowi był bratem, a nie katem, 14.aby Polska była niezależna i demokratyczna, 15.aby odkłamać historię Polski, 16.aby prawo było prawem, równe dla wszystkich obywateli naszego kraju, 17.aby związki zawodowe i organizacje naukowe, kulturalne, związki twórcze i młodzieżowe były wolne, niezależne i samorządne."
/"Z dnia na dzień" Nr 76/

Przegląd przygotował Obs.
Służba czynna

\+ +

CZY WIECIE, ŻE....

1. W Polsce można by ogłosić konkurs na odnalezienie generała wojska lub milicji, który nie posiada jednej lub więcej willi, bądź "daczy", oprócz luksusowego mieszkania służbowego.

Koszt budowy i wyposażenia każdej takiej willi wynosi kilka do kilkunastu milionów. Gdyby właściciel chciał ją wznieść z własnych oszczędności, to oszczędzanie musiałby zacząć już jego przodek w czasach Księstwa Warszawskiego.

Wille te są stawiane rękami i na koszt wojska. Gdyby środki te obrócić na mieszkania kadry, to z grubsza licząc stanowiłyby one wysokość rocznego limitu ~~przeznaczonego~~

przeznaczonego na budownictwo mieszkaniowe całego MON.

2. W instytutach naukowych, zawieszonych związkach twórczych funkcjonują od 13 grudnia komisarze wojskowi /lub ubeccy/, którzy stali się pośmiewiskiem środowisk, w których się obracają. Kontrolują np. prace naukowe, podając w uwagach pokontrolnych, że praca napisana jest na złym papierze, ma za mały margines, a u góry z lewej strony brak jest formułki "zatwierdzam". Ten cyrk komisarski odbywa się kosztem naszej reputacji, a przecież, to co robimy na co dzień w wojsku nie jest ani głupie, ani łatwe, ani niecelowe.

A oto przykład "z życia": Korespondenci zachodni podali, że komisarz w Związku Literatów Polskich /ubek/ zajmuje się w godzinach służbowych obmacywaniem jednej z pracownic biura związku, znanej jako ucho komisarza. Najwyraźniej organ słuchu mu nie wystarcza.

3. Komisarzem Radia i TV jest politruk gen. Albin Żyto. Człowiek faktycznie bez wykształcenia. Do wojska przyszedł jako syn francuskiego reemigranta z niepełną szkołą podstawową. Wszystkie tytuły i świadectwa zdobył jako politruk. Ma ptasi móżdżek, do którego nie dotarła żadna przyzwoita wiedza o kraju ojczystym. Zapewne zna datę urodzin Feliksa Dzierżyńskiego, ale już na pewno nie czytał ani jednej książki prof. Tatarkiewicza. Efekty działalności gen. Żyto najlepiej możemy ocenić oglądając program TV, a w szczególności działu publicystyki społeczno-politycznej, oraz podziwiając festiwal piosenki żołnierskiej w Kołobrzegu. Impreza ta, to jego najukochańsze dziecko.

Podobno ma zluzować Loranca - osławionego prezesa Radia i TV. To tak jakby grabarza z Powązek mianować Naczelnym Chirurgiem.

R e z e r w i s t a

\+ +